

# F jak Fasolka Felicja

Fasolka Felicja była zielona i chudziutka. Największą frajdę czerpała z gimnastyki. Codziennie robiła fikołki i inne wygibasy, a po wszystkim odpoczywała na grządce. Przychodził do niej czasem kot Filemon, który mieszkał na farmie pana Feliksa.

– Miau! Miau! Witaj Fasolko! Jak Ci minął dzień? – pytał często Filemon. Felicja opowiadała mu wtedy o wszystkim, co się działo i jakie figury gimnastyczne udało jej się zrobić.

Pewnego dnia Felicja jak zwykle gimnastykowała się na krzaczku. Jej przyjaciółki, Marchewka Marta i Cebula Celina stały na dole i z zapartym tchem obserwowały fasolkowy trening. Za każdym razem, kiedy Felicja zrobiła coś niesamowitego, jej warzywne koleżanki podskakiwały, klaskały ile sił w listkach i wiwatowały:

– Hip hip, hura! Brawo! Brawo!

Nagle zerwał się mocny wiatr. Dynia Dorota, która była bardzo rozważna, zawołała:

– Felicjo! Uważaj na wiatr! Jeszcze spadniesz z krzaczka! Lepiej schowaj się za gałązkę!

– Nic się nie stanie, Dorotko! Mocno się trzymam – krzyknęła Felicja i kontynuowała, jak gdyby nigdy nic.

Nagle, podczas gdy Felicja robiła kolejnego fikołka, wiatr powiał bardzo mocno. Wtedy Fasolka oderwała się od gałązki i spadła, prosto na ogromny stóg siana.

– O nie! Felicjo! – krzyknęła Marchewka Marta i złapała się za łodygę – Co robić? Co robić?

Cebula Celina zaczęła głośno płakać.

– Musimy wezwać pomoc! – krzyknęła – Pobiegnę po Ziemiaka Zenka, on ma zawsze dobre pomysły!

– Hop! Hop! Fasolko, słyszysz mnie? – zawołał przejęty Ziemiak, jak tylko dotarł na miejsce zdarzenia

– Tu jestem! Pod stogiem siana! Pomóżcie mi się stąd wydostać! – usłyszeli staby głosik Felicji dobiegający ze środka wielkiej sterty.

Zenek wpadł wtedy na pomysł, żeby zawołać nornicę Franię – ona uwielbiała kopać. Niedługo potem Frania przybyła z pomocą.

– Franiu, zacznij kopać! Jesteś świetna w kopaniu! – zachęcił ją Ziemiak.

Nornica posłusznie zaczęła kopać w stogu siana. Zenek usiadł na jej grzbiecie i bacznie obserwował, czy gdzieś nie widać zielonej Fasolki.

– Hop, hop! Hop, hop! – wołał co chwilę.

– Felicjo, czy to Ty? – krzyknął Zenek.

Nie minęły 2 sekundy, a Fasolka Felicja już stała obok nich, cała i zdrowa

– Uff! Nareszcie! Bardzo dziękuję za ratunek – powiedziała uradowana

– Felicjo, już nigdy więcej nie rób nam takich numerów! – zachlipała Cebula Celina – Powinnaś teraz odpocząć!

– Masz rację Celinko, jestem przemarznięta i zmęczona – zgodziła się Felicja. – Jedyne, o czym teraz marzę, to zanurzyć się w bułce tartej isłodko zasnąć. Przyjaciele odprowadzili ją do domu wspominając niebywałą przygodę, a potem wszyscy rozeszli się – każdy na swoją grządkę. Czekali na kolejny dzień pełen wrażeń. A co przyniesie kolejny dzień? Tego dowiedzie się w następnej opowieści...

